

Na walnym zebraniu Samopomocy Chłopskiej Gmina, jakich jeszcze wiele

Pawłowice, ostatnie dni grudnia
— Nie można powiedzieć, buraki były latem niczego sobie — mówi Dychaś z Bolesławca, gwałtownik i żręda, który niechętnie przyznaje, że jest lepiej, niż było. Wierząc, że dać — Tylko to nie to, co w zeszłym roku. To była „uroda” (urodzaj). Zebrałem z 15 ary całe 60 metrów...

— Ziemi nie oszukasz, to i ona cie nie oszuka — potakuje stary Lubczyński.

Zebranie miało się zacząć o dziesiątej, ale z góry było wiadomo, że przynajmniej połowa delegatów na walny zjazd Samopomocy Chłopskiej spóźni się, bo grudniowa plucha zamieniła wszystkie drogi w grzęzawisko.

Dłaczego nie kontraktują
Rozmowa się nie klei, rolnicy są czegoś markotni, odpowiadają grzecznie, ale krótko.

Jak tu zacząć o tym rzepaku i kukurydzy?

Całe województwo kłopotliwe nie wykonano w roku 1951 planu kontraktacji rolników poza burakiem cukrowym i tytoniem, które tu mają swych zamierzonych plantatorów. A przecież miasto czeka nie tylko na dostawy zboża, mleka i mięsa, że wsi, ale jeszcze na asfalt dla przemysłu spożywczego, chemicznego i farmaceutycznego, na rzepak dla olejarni, na len dla przędzalnic. Czy kontraktacja nie opłaca się rolnikowi? Przecież, to poważny czynnik zwiększenia dochodowości drobnego gospodarstwa, a takich tu najwięcej. Wiele dlaczego? W wydz. Rolnictwa i Leśnictwa WRN w Kielcach mają na to jedną odpowiedź: — Chłopi niechętnie decydują się na uprawę roślin mało znanych.

Zapytujemy o to samo rolników sąsiedzkich. Nie odpowiadają od razu, widząc, że sprawa ta nie leży im specjalnie na sercu, choć zebrał się tu przecież sami aktywiści samopomocy. Zastanawiają się wspólnie: Rzepak? — Słodyszek go zje. Kukurydza? — Gawrony ją wydziobują. Len i konopie? — Trochę się tego uprawia, ale albo to opłaca i zarząd wspomina, jak to niedobrze dotąd len leży im po stodolach...

Tak, przyjeżdżają, namawiając do kontraktacji, a potem płać człowiekowi karę za to, że ci nie obrodziło... — uraga Dychaś, aż inni go uspokajają. Nareszcie dotarł do przyczyny zwanego humoru sąsiedzkich. Sporo rolników w gminie kontraktowało ziemiarki przemysłowe. Nie obrodziły, więc odstawił tylko część. A tu przysłano upomnienia, w których kroczałnia ze Złotego Potoku grozi karą w wysokości 3 tys. zł.

Wiele uczeni rolnicy, którzy dotąd nigdy nie mieli zatargu ani z cukirownią, ani z fabryką tytoniu, oburzają się teraz.

Kącik gospodarski

Odpowiedzi Katarzyny

„STAŁA CZYTELNICZKA Z WARSZAWY” pyta o herbaty zielone. Jest ich tak wiele, że trudno pisać o wszystkich. Gotowe mieszanki przygotowała Centralna Zielarska i można je dostać z latwością, nie tylko w sklepach zielarskich, ale i w wielu sklepach drogerijnych. Poza tym pisałyśmy już o herbatce z kwiatu lipowego, który zapobiega zaziębieniu, a dużej gotownicy ma śluzową ciemnoniebieską. Jest bardzo rozpowszechniona (Borago officinalis) smaczna, pomaga w trawieniu i podobno również chroni przed zaziębieniami.

Obecnie bardzo polecana jest herbata z owoców róży zwanych głogiem ze względu na bardzo dużą zawartość witamin C. Łyżkę umytego, suszonego „głogu” pokruszyć drobno (niekoniecznie, ale lepiej) zaalać pół szklanką wrzącej wody. Nakryć. Po dwóch, trzech godzinach, gdy napar ma różowy — pomarańczowy kolor przesiedzić go przez czyste płóciuszko (złożone raz lub trzy) i odstawić do smaku. Można też po prostu gotować w wodzie, ale nie chcemy tak napar dawać dzieciom poniżej dwóch lat, wtedy zagotować raz na silnym ogniu. Taki sposób naparzenia daje gwarancję, że herbata posiada rzeczywiste witaminę C.

OB. ZYGMUNT Z WARSZAWY prosi o przepisy i tanie i skuteczne wyprawy skórki z królików i zająca. Proszę bardzo. Ale radzę Panu szczerze jeśli skórki są rzeczywiście ładne — specjalnie załatwić — oddać je fachowcowi; bez wprawy, pierwszy raz, dość trudno jest ładnie wyprawić skórki. „Nie święci jednak garniki lepią”, więc podaje jeden z łatwiejszych sposobów. Zdjęta skórki przecięć

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Sprawa warta uwagi. Posucha rzeczywiście tak zmniejszała zbiór ziemniaków, że całe województwo zwolniło z obowiązku skupu ziemniaków jadalnego. Ale przemysłowe, zakontraktowane oddać trzeba. Tylko, że wielu rolników mówi, że „nie może się teraz doliczyć”, co tam było zakontraktowane, a co posadzone na własne potrzeby, bo nie wie, ile potrzeba będzie do „nowych”...

Tu i Zw. Samopomocy Chłopskiej i Gminna Rada Narodowa i Komitet Gminny PZPR muszą zabrać głos i każdy chyba kontrakt rozpatrzyć oddzielnie. Aby Państwo nie poniosło straty, ale żeby też i nie ukrzywdzić uczciwego rolnika, dotkniętego klęską posuchy. I nie zniechęcić go do kontraktacji, której rolnik nie jest niechętny, a do której tylko aktywi spółdzielcy i CUSIK (Centralny Zarząd Skupu i Kontraktacji) nie umiał go dotąd przekonać...

Lepszy czas dla ziemi

Nie dajmy się jednak zasugerować pozorną obojętnością rolników na gromadzkie sprawy i ich, zwyczajnym na wsi, sarkaniem i narzekaniem. I tę gminę objął nurt wielkiej przemiany, tylko że mniej ona tutaj widoczna. Nawet narzekania na brak nawozów i maszyn — to przecież dowód tej właśnie przemiany. Nie chce dłuższy rolnik „oszukiwać” swej ziemi, jak to robił przed wojną, kiedy nawozy sztuczne były dla niego nieosiągalne, a obornika mało, kiedy pozyczonym od bogatszego sąsiada koniem orał szybko i byle jak.

Teraz i dla ziemi „inni czas nastał”, chociaż rolnicy przed traktorem mi jeszcze się wykręcają i wołają o kłoni — nareszcie własnymi. Jeżeli zobaczycie tu i ówdzie chłopca, młodzieńca cepami lub drepcącego za koniem w kleracie, to tylko dlatego, że nie mógł się doczekać na SOM-owską miocarnię. Ale z elekwnika nie zrezygnuje łatwo. 90 proc. oziminy zasiano tej jesieni w gminie już mechanicznie.

Posłuchajmy zresztą zwięzłego sprawozdania ustepującego zarządu Samopomocy.

Tę jesień Samopomoc rozdzieliła między 50 rolników 24 tys. zł kredytów na nawozy sztuczne, inni kupowali je za gotówkę. Chociaż nawozów jeszcze za mało, to przecież o 15 procent więcej, niż było w ub. r. 100 tys. zł kredytów na zakup prosiaków niejednego matorożnego zachęciło do dodatkowej kontraktacji. Potem naładowano dwa razy 10 sklepów. Spółdzielcy Osrodek Maszynowy sprowadził 23 nowe rozmaite maszyny... W wielu rolników zostało wyróżnionych w akcji obecnego skupu, gdyż przed terminem wywiałają się ze swych obowiązków wobec państwa... Średnia szkoła zawodowa w Świdzińsku realizuje marzenie wielu chłopców o ślusarce i mechanice, bo praktykę za-

raz przeprowadzają na miejscu w sąsiedzkich warsztatach kolejowych... Poza kilkunastoma starami nie ma już w gminie analfabetów... Biblioteka gminna liczy 2 tys. tomów, a biblioteka pawłowska cztery... sześciu rolników w tym roku wyjechało na bezpłatne leczenie sanatoryjne...

Chłopi słuchają uważnie, od czasu do czasu potakując głowami. Widać, że im ten przegląd osiągnięć gminy sprawia zadowolenie. Ale, gdy przychodzi do dyskusji, zapada znowu cisza. Wstało kilku, zarzekając się ponownie, że ziemniaków przemysłowych nie odstawią, bo nie mają i znowu zapadło w milczenie. Gdy by nie energia przewodniczącego, który po prostu po nazwisku zapraszał do zabrania głosu, prawdopodobnie rozeszliby się do domów, wybrawszy tylko nowy zarząd.

Powoli jednak, słowo za słowem, za czoły wypływały rozmaite sprawy drobne i poważniejsze, i zaczęła się na dobre dyskusja jedna z tych, co rząd kończą się przed północą...

Temu nie oddano kontraktacji rzepaku od areálu, podlegającego planowi skupu zboża, a GRN dotąd nie załatwiła odwołania. Bardzo źle. Broszowice poszkodowane są klasyfikacją gruntu, zrobioną w pośpiechu i „na oko”. Posłali protest do powiatu, a powiat nie odpowiada. Niedobrze.

Są tu jednak i pozytywne. Nieśmiało jeszcze próby inicjatywy gromad-

kiej zespołowego wysiłku. Nie wszyscy w gminie wiedzieli, że Gniewów w swoim własnym środkami, własną pracą założył sobie elektryczność. Krzcie cice wzorowo opiekują się szkołą w gromadzie. Jako czyn lipowy delegacja gromady pojechała do Krakowa, aby zakupić dzieciakom za składkowe 3 i pół tys. zł — wspaniały mikroskop... Broszowice zdążyły już podciągnąć pod dach budowany również z własnych środków dom ludowy...

Rozchodzili się już w gęstym zmierzchu, ale o wiele różnie, niż przyszły rano. A „malkontent” Dychaś, któremu na zebraniu przysięgano, że jest sumiennym, jednym z najlepszych rolników w gminie, śmiał się nawet szeroko żegnając ze wszystkimi.

W opustoszałej świetlicy pawłowej klę pozostał tylko sekretarz gminny Samopomocy, młodzieńki, skupiony Foltyn i wsządobylski, ruchliwy inżynier z PZGS, Molenda. Poprawiali niewprawną ręką pisane sprawozdanie i przepisywali je na czysto.

W setkach gmin odbywały się tej niedzieli wyborcze zebrania gminnych kół Samopomocy Chłopskiej. Drażą one jak woda, kropla po kropli, skalę starego i ciemnego, nieufnego zacofania wsi.

Bardziej już zresztą skrzeszała, niż czasem się nam to wydaje...

Halszka Buczyńska

Wzorowa gospodarka rolna i hodowlana przynosi dobrobyt członkom spółdzielni produkcyjnych

Na walnych sprawozdawczych zebraniach członków spółdzielni produkcyjnych — które odbywały się w b. m. — członkowie spółdzielni bilansują całoroczny dorobek zespołowego gospodarowania oraz dzielą pomiędzy siebie dochód wygosposodarowany wspólną pracą.

Dokonując obrachunku po roku zespołowego gospodarowania, członkowie spółdzielni produkcyjnej w Małkowie pow. sieradzkiego stwierdzili, że poważną część ich dochodu stanowi zysk osiągnięty z hodowli.

Racjonalnie prowadzona hodowla zespołowa przysporzyła spółdzielcom po 10 zł dochodu na każdą dniówkę obrachunkową. Z samej tylko hodowli owiec — ze sprzedaży wełny i jagniąt uzyskano ok. 30 tys. zł czystego zysku.

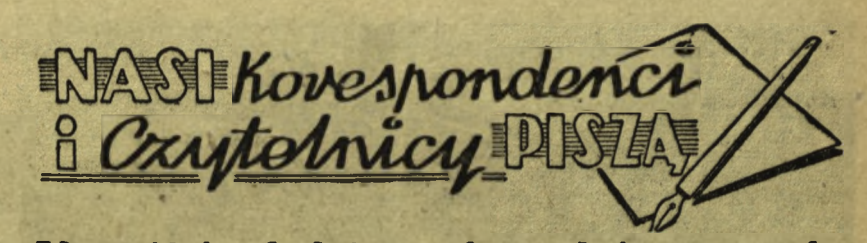
W porównaniu z planami uzyskiwanymi z pól, uprawianymi w r. 1950 przez obecnych spółdzielców indywidualnie, spółdzielnia uzyskiwała w r. ub. przeciętnie z 1 ha o 3 kg więcej zboża. Plony spółdzielców są większe od plonów, zebranych przez chłopów gospodarujących w Małkowie indywidualnie o 3 — 7 kg z ha.

Duże zyski z hodowli i wysokie plony ziemi dały duży dochód spółdzielcom. Szczególnie wysokie dochody mają przodownicy pracy, wśród których wyróżniła się J.

Kozłowska, ZMP-ówka, pracująca w oborze spółdzielczej. Za 446 pracowanych w ciągu roku dniówek obrachunkowych otrzymała ona prawie 21 q żyta, ponad 3 q pszenicy, 93 kg jęczmienia, 42,2 q ziemniaków, 10,5 q siana, 47 kg kukurydzy i 4.313 zł.

Spółdzielcy z Lipna Nowego w pow. Leszno, dzielą się dochodami po raz drugi. Są one wyższe od osiągniętych w 1950 r., gdyż dzięki wydajnej pracy wszystkich 25 członków gospodarstwo spółdzielcze rozwinęło się. Spółdzielcy osiągnęli w r. ub. poważne wyniki. Przeciętnie z ha zebrali po 23 q żyta, 25 q pszenicy, 27 q jęczmienia i 300 q buraków cukrowych, podczas gdy indywidualni chłopcy w tej samej gromadzie zebrali po 16 q żyta, 18 q pszenicy i 15 q jęczmienia.

Dobra gospodarka spółdzielni zaprzęta wyraz w uzyskanym wysokim dochodzie i w wysokiej wartości dniówek, na którą wypadło po 3 kg. żyta, 1,5 kg. pszenicy, 1 kg. owsa, 1



Aktywiści szkolni na obozach i wczasach

Zarząd Stołeczny ZMP zorganizował w okresie świąt oboz wypoczynkowy dla aktywistów szkolnych. Z naszego liceum została wytypowana wraz z przewodniczącym zarządu szkolnego.

Przez tydzień 153 osoby z różnych szkół warszawskich odpoczywały w Karłowicach/Kudowy Zdroju. Oprócz odpoczynku i rozrywki wynieśliśmy z obozu wiele doświadczeń, które bardzo przydadzą się nam w dalszej pracy ZMP-owskiej w szkole. Codziennie wieczorem organizowaliśmy wieczory dyskusyjne, na których aktywiści szkół warszawskich dzielili się swoimi osiągnięciami i trudnościami.

Wróciwszy do pracy w naszych szkołach z nowym zapasem sił. Wszystko co przeżyliśmy i o czym dowiedzieliśmy się na obozie, przekazaliśmy naszym koleżankom i kolegom.

B. Strojnowska
Liceum Pedagog. TPD.

Dyrekcja Państwowego Technikum Budowy Samochodów w Warszawie wraz z Komitetem Rodzicielskim organizuje dla wyróżniających się młodzieży wczas w narciarskim kursem w Bukowinie Tatrzańskiej. Kurs ten będzie nagrodą za dobrą naukę, zachowanie się i pracę społeczną. Wytypowanych zostało 42 uczniów. Kurs trwać będzie 10 dni.

Poza szkoleniem narciarskim, prowadzone będzie także szkolenie ideologiczne oraz nauka, celem uzupełnienia straconych kilku dni lekcyjnych. W programie przewidziane są również wycieczki do Mauzoleum Lenina w Poroninie, do Morskiego Oka, na Kasprovę Wierch i Gubałówkę.

Zorganizowanie takiego wczasu-kursu jest jednym bodźcem dla młodzieży w walce o coraz lepsze wyniki w nauce.

M. Supiński
Technikum Bud. Samoch.

W pogoni za materiałem

Pobieranie materiałów z magazynu jest jednym z ogniw procesu produkcyjnego i musi przebiegać sprawnie, inaczej — hamuje tę produkcję. Jak ta sprawa wygląda w Warszawskich Zakładach Fotochemicznych?

Kwity na materiały wydają kierownicy poszczególnych działów. Robotnik idzie następnie z tym kwitem do Wydz. Zaopatrzenia. Tam otrzymuje nowy kwit. Droga do materiału jest jednak jeszcze daleka — posłuchajmy jednego sprawozdania z takiej wyprawy.

— Gdy dotarłem do magazynu po materiał, dowiedziałem się, że brak mi jeszcze dwóch podpisów. Magazynierka grzecznie poinformowała mnie, czyich. Pobiegłem je zbierać. Kierownika Zaopatrzenia w jego pokoju nie było — powiedziałano mi, że wyszedł do dyrektora. U dyrektora był, ale też już wyszedł. Szukałem go jeszcze w kilku miejscach. W końcu „złapałem go”. Spojrzał na mnie i spytał, czy ten materiał jest w magazynie. Odpowiedziałem szybko „tak”. Podpisał. O drugi podpis było już, bo główny księgowy nie był tak długo zajęty i mógł mi odpowiedzieć, że upoważniona do podpisu jest obywatelka X. Idę wreszcie do magazynu — nie ma magazynierki. Biegam, szukam — wydaje materiał w drugim magazynie. W rezultacie otrzymałem materiał po półtorze godzinie.

Taki bieg wydarzeń powtarza się u nas nieraz kilka razy dziennie. Dlaczego tyle osób musi podpisywać kwity, nie wiedząc nawet, jaki to jest materiał, czy to część lub przyrząd i czy w ogóle jest w magazynie? Taka biurokracja trwa już od roku. Daremnie czekamy na obiecywaną kilka razy poprawę.

H. Wleń, WZF

W kręgu książek

Biblioteka scenariuszy filmowych

W tym roku Filmowa Agencja Wydawnicza zapoczątkowała „Bibliotekę Scenariuszy Filmowych”. Dorobek pierwszego roku to — pięć książek-scenariuszy, wydanych w starannej szacie zewnętrznej, z licznymi ilustracjami w tekście.

Pierwszą, chronologicznie biorąc, pozycję stanowi scenariusz polskiego filmu „ZALOGA”, pióra Jana Rowejskiego. W chwili obecnej „Zaloga” jest w stadium produkcji; wkrótce ujrzemy ją na ekranach.

Następne pozycje stanowią drukowane scenariusze dwóch wybitnych filmów radzieckich „Wielki Obywatel” i „Lenin w Październiku”. Oba filmy były już u nas wyświetlane.

A dalej: scenariusz polskiego filmu „Gromada” i niemieckiego „Rodzina Sonnenbrücków”. „Gromada” opierała się na powieści J. Kąkolowskiego, „Rodzina Sonnenbrücków” — na powieści J. Kąkolowskiego i K. Sumerskiego (debut autorski). Wreszcie „Rodzina Sonnenbrücków” — produkcji NRD, na scenariusz oparty na sztuce Leona Kruczkowskiego „Niemy”, opracowany przez autorów: G. C. Klaren i Kurt Maetza, przy współpracy Leona Kruczkowskiego. Film cieszył się olbrzymim powodzeniem w NRD, u nas i w innych krajach.

Książkowe wydania scenariuszy filmowych mają na celu zainteresować

blisko ludzi pióra twórczością scenarzystów i zorientować młodych, początkujących scenarzystów w technice scenariopisarskiej, zapoznać z wymaganiami, jakie pod tym względem stawia przed pisarzem sztuka filmowa.

Wydane w postaci książek scenariusze mają formę obszernych nowel, w których dialogi są identyczne z tymi, jakie wygłaszają aktorzy. W tej postaci okazały się przydatne nie tylko kandydatom na scenariopisarzy, lecz także zainteresują szerokie kręgi miłośników filmu, stanowiąc lekturę i ciekawą i zajmującą, i pozwalającą lepiej zrozumieć, głębiej zastanowić się nad widzianym filmem.

Szczególne znaczenie ma publikowanie scenariuszy filmów, które jeszcze nie weszły w stadium produkcji. Pozwoli to bowiem licznemu gronu specjalistów, a także bardziej wyrobionym widzom filmowym podjąć dyskusję, zgłaszać uwagi i wnioski.

Najlepiej opracowany z wydanych scenariuszy — niedługo jest „Wielki Obywatel”. W książce tej przedmiotowo ujęto nie tylko zwięzłą charakterystykę epoki, o której film mówi, lecz także — historię powstania i realizacji filmu, oraz dane wykonawcze: nazwiska reżyserów, aktorów itp. (m)

Antoni Czechow

W tłumaczeniu Marii Dąbrowskiej

MOJE ŻYCIE

(Opowieść prowincjonalna) 16)

IX

Teraz widywałem się już często, po parę razy dziennie. Prawie co dzień po obiedzie Maria Wiktorowna przyjeżdżała na cmentarz i czekając na mnie odczytywała napisy na krzyżach i nagrobkach; czasem wchodziła do cerkwi i stojąc koło mnie przyglądała się mojej pracy. Czysta, naiwna robota malarzy i złotników, rozrządek Recki i to, że na oko niczym się nie różnił od innych robotników, pracowałem tak samo jak oni w samej kamizelce i zdeptanych przyszwach — i że mówiono mi „ty” — wszystko to było dla niej nowe i rozczulało ją. Pewnego razu malarz odrabiał ją gołębia na górze zawołał przy niej ku mnie:

— Misiali, podaj mi tutaj biel!

Zaniosłem mu żądaną biel, a kiedy potem schodziłem po wątlých rusztowaniach, Maria Wiktorowna patrzyła na mnie rozczulona do łez i uśmiechała się.

— Jaki pan kochany! — powiedziała.

Z dzieciennych lat zostało mi w pamięci, jak jednemu z naszych bogaczy uciekał z klatki zielona papuga, i jak potem piękny ptak przez cały miesiąc błąkał się po mieście przelatując leniwie z ogrodu do ogrodu, samotny i bezdomny. I Maria Wiktorowna przypominała mi tego ptaka.

— Oprócz cmentarza dosłownie nie mam teraz gdzie być, — mówiła mi ze śmiechem. — To miasto sprzykrzyło mi się do niemożliwości. U Ażoginów deklamują, śpiewają, słodko cedzą słowa, nie nosząc ich ostatnimi czasy; siostera pańska — odludek, m-ile Blagowo za coś mnie nienawidzi, teatru nie lubię. I proszę, gdzie się mam podziść!

Kiedy przychodziłem do niej, czuć mnie było farbą i terpentyną, ręce młotem cienne — i to też się podobalo; chciała nawet, żebym do niej przychodził

nie inaczej jak w moim zwykłym roboczym ubraniu; lecz w salonie ta odzież mnie krepowała, czułem się zażenowany, jak gdybym był w mundurze, toteż wybierając się do niej nakładałem zawsze mój nowy, cagjowy garnitur. I to jej się nie podobalo.

— A pan, niech pan się przyzna, nie całkiem jeszcze oswoił się ze swoją nową rolą — powiedziała mi raz. — Robocze ubrania krepują pana, czuje się pan w nim niezręcznie. Czy to nie stać pochodzi, że pan nie jest pewien swego, że pan nie czuje się zadowolony? Sam rodzaj pracy, który pan obrał, cała ta wasza „malarzka” — czyżby to panu odpowiadało? — zapytała ze śmiechem. — Ja wiem, pomalowanie upiększa przedmioty i dodaje im trwałości, ale przecież te przedmioty są własnością mieszczuchów, bogaczy i koniec końców stanowią luksus życia. A przemyśle, wszak pan sam nieraz mówił, że każdy powinien zdobywać chleb własnymi rękoma, a pan tymczasem nie chleb zdobywa, lecz pieniądze. Czemuż nie miałby pan trzymać się doświadczonego, co pan mówi. Trzeba zdobywać własnie chleb, to znaczy, że trzeba orać, siał, kosić, młócić, albo robić coś takiego, co dotyczy bezpośrednio gospodarstwa wiejskiego, na przykład paść krowy, kopać ziemię, budować chaty...

Otworzyła śliczną szafkę stojącą obok biurka i rzekła:

— Mówię panu to wszystko, bo mam ochotę przypuścić pana do jednej mojej tajemnicy. Wola! Oto moja biblioteczka rolnicza. Tu jest i pole, i ogródek warzywny, i sad, i obora, i pasieka. Czytam chciwie i teoretycznie wystudowałem już wszystko co do joty. Moim marzeniem, moim lubym snem jest, żeby jak tylko nastanie marzec, wyjechać do naszej Dubieczni. Tam tak przedziwnie, tak cudnie! Nieprawdaż? W pierwszym roku będę się przyzwyczajał i przyglądał robocie, a na drugi sama już wezmę się na dobre do pracy, nie żałując, jak to się mówi, siódmego potu. Ojciec obiecał, że mi podaruje Dubiecznię i że będę tam robiła wszystko, co tylko zechcę.

Zapłoniona, śmiejąc się i roniąc łzy ze wzruszenia marzyła głośno o tym, jak będzie żyła w Dubieczni i jakie to będzie ciekawe życie. A ja jej zazdrościłem. Do marca było już blisko, dnie były coraz dłuższe, a w jasrawe słoneczne południa kapalo z dachów i pachniało wiosną; mnie samemu chciało się na wieś.

A kiedy Maria Wiktorowna powiedziała, że przeprowadzi się do Dubieczni, żywo uprzytomniłem sobie, że pozostanę w mieście sam i poczułem, że jestem zazdrosny o szafę z książkami i o to jej wiejskie gospodarstwo. Nie

znaleźm się na wiejskim gospodarstwie i nie lubiłem go, i już — już chciałem powiedzieć, że rolnictwo jest zajęciem niewolniczym, ale przypomniałem sobie, że coś podobnego mówił nieraz mój ojciec, i milczałem.

Nadszedł Wielki Post. Wrócił z Petersburga inżynier Wiktor Iwanycz, o którego istnieniu już zaczynałem nie pamiętać. Przyjechał znielana, nie uprzedziwszy nawet deszpa. Kiedy przyszedłem, jak zwykle, wieczorem, inżynier umyty, ostrzyżony, odmłodzony o jakieś dziesięć lat, chodząc po salonie i coś opowiadając; córka kłęcząc wymyślała z walizek pudełka, flakony, książki i podawała to wszystko lokajowi Pawłowi. Ujrawszy inżyniera mimowolnie cofnąłem się o krok, a on wyciągnął do mnie obie ręce i rzekł uśmiechając się i pokazując swoje białe, mocne, furmańskie zęby:

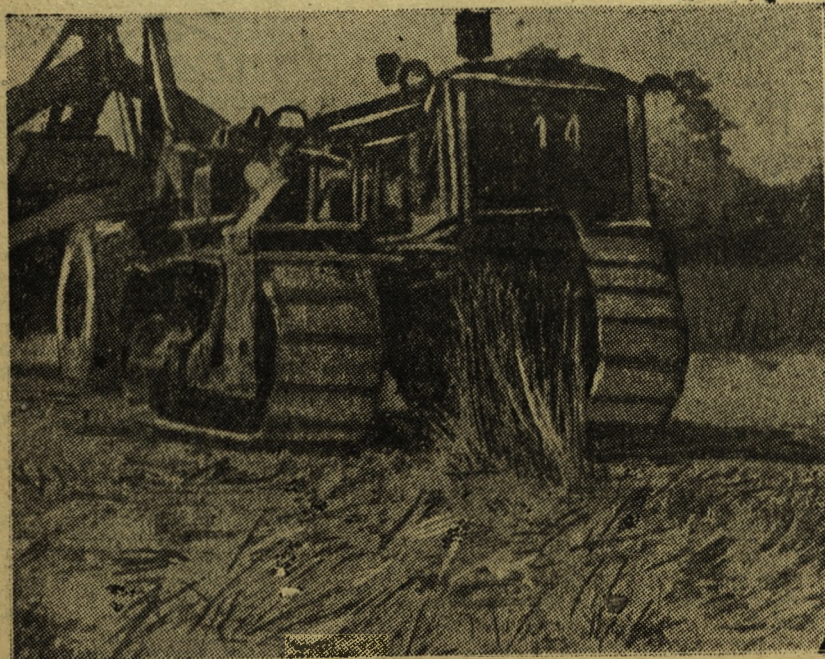
— Otóż i on, otóż i on! Rad jestem pana widzieć, panie malarzu! Masza wszystko mi opowiedziała, wyśpiewała tu istny panegryk na pana cześć. W pełni rozumiem pana i pochwalam! — ciągnął biorąc mnie pod rękę. — Być porządnym robotnikiem, o ileż to mądrej! i uczciwej! nie marnotrawić rządowego papieru i nosić gwiazdki na czapkę. Ja sam pracowałem w Belgii tymi oto rękoma, a potem dwa lata jako maszynista.

Był po dawnemu w krótkiej marynarce i w pantoflach, i chodząc niby podagryk, kolebiąc się z lekka i zacieraając ręce. Coś tam pospiewując, mruzczał z cicha i coraz to wstrząsał się z zadowolenia, że oto nareszcie wrócił do domu i wziął swój ulubiony przysnec.

Nie ma kwestii — mówił do mnie przy kolacji, — nie ma kwestii, jesteśmy wszyscy miłymi, sympatycznymi ludźmi, tylko dlaćgóż to, panowie, jak tylko zabieracie się do pracy fizycznej, albo zaczynacie zbawiać chłopów, to wszystko, to koniec końców sprowadza się do sekciarstwa. Alboż pan nie jest sekciarzem? Ot, nie pię pan wódki. Coż to jest, jeżeli nie sekciarstwo?

Zeby mu sprawić przyjemność, napilem się wódki. Napilem się i wina. Kosztowali mi serów, kiebas, pasztetów, pikli i wszelakich zakąsek, które inżynier przyniósł, i win przysłanych z zagranicy podczas jego nieobecności. Wina były doskonałe. Wina i cygara inżynier otrzymał z zagranicy, nie wiedzieć czemu, bez cła; kawior i wędzonego łososa przysłał mu ktoś darmo, komornego nie płać, gdyż właściciel domu był dostawcą nafty dla nowej linii kolejowej; w ogóle i sam inżynier, i jego córka robiła na mnie takie wrażenie, jak gdyby wszystko, co jest najlepsze na świecie, było na ich usługi i dostawało im się całkiem darmo.

(D, c, d)



Latem ub. roku amerykańscy „obrońcy wolności”, okupujący Francję, stratali buldożerami piękne pola pszeniczne w okolicach Chateauroux. Atlantykimi „obrońcom pokoju” tak się spieszyło do budowy lotnisk dla bombowców, że nie chcieli czekać nawet do żniwa. Oto jeden z licznych i konkretnych przykładów, które wskazują, jak żelazna stopa kapitału amerykańskiego traktuje piękną ziemię Francji.

(Do korespondencji obok).

Ośrodek nowej nauki

Praktyczne odpowiedzi na produkcyjne wątpliwości

Brwinów, pod Warszawą, w styczniu

Centrala w Bielsku, a oddział w Nowej Południowej Walii, czy odwrotnie? Pytanie dotyczyło wielkiej fabryki materiałów włókiennych, która przed wojną przerabiała australijską wełnę na „angielskie” — prima sortu — korthy.

I Bielsko i Nowa Południowa Walia były jednak tylko oddziałami, centrala zaś mieściła się w Londynie. I Bielsko i Nowa Południowa Walia dostarczały tylko robotników i surowca, zyski zaś płynęły do Londynu. Polska była krajem najtańszej siły roboczej, Australia — ziemią 111 milionów owiec. Bielskie fabryki i nowopowudniowo-walijskie farmy należały do tych samych, londyńskich właścicieli.

W Polsce hodowano także owce. Trzy miliony owiec. Jak jednak twierdził fabrykanci, polska wełna nie nadawała się do wyrobów najwyższej jakości, tzw. cesarskich, których dostarczyć mogli rzekomo jedynie wełny australijskie. Za „polkie” pieniądze sprowadzano więc to, — jak mówią poeci — „runo kędzierzawe” z Nowej Południowej Walii, przerabiano je reklamami polskich robotników na bielskie tkaniny i sprzedawano w Anglii za funty szterlingi. Ten ostatni „produkt” nie opuszczał już Wielkiej Brytanii...

Legenda o niższej jakości polskich wełen dożyła okresu wojennego i stała się tematem... pracy doktorskiej. Dr Doberczak — absolwent Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego i uczeń wybitnego zootechnika, prof. Hermana — dowiódł i pokazał, że surowiec krajowy nadaje się do czesania i nie ustępuje wełnom australijskim, a często je przewyższa. Dowiódł nie tylko na papierze.

Żarówki dla parowozów polskiej produkcji

Dotychczas specjalne żarówki do reflektorów dla parowozów produkowanych w Polsce sprowadzano z zagranicy. Przy końcu ub. r. Przedsiębiorstwo Termicznej Obróbki Szkła przystąpiło do produkcji takich żarówek.

Obecnie PTOS rozpoczęło produkcję seryjną i w przyszłym miesiącu całkowicie zaspokoi w tym względzie potrzeby zakładów produkujących parowozy.

Z TEATRÓW STOLECZNYCH

»Pociąg do Marsylii« — K. Gruszczyńskiego (Teatr „Ateneum”)

Najogólniej rzecz biorąc, tematem nowej sztuki Gruszczyńskiego jest pełna patos i dynamika walka ludu Francji z imperializmem, walka o pokój i sprawiedliwość społeczną. Temat to wspaniały, lecz tak wielostronny i obszerny, iż w całości na pewno nie można by go zawrzeć w jednej, choćby wieloaktowej, sztuce. Toteż z uznaniem trzeba podkreślić, że autor, nie umniejszając tematu, i owszem — podtrzymując jego rolę perspektyw, potrafił z kolosalnego tworzywa wydobyć czyste tylko i na niej się skoncentrować.

Sztuka Gruszczyńskiego, opierając się na realnym przykładzie akcji masowej, podjętej przez ludność jednego z małych miast w południowej Francji, udatnie, z polemiką ilustrując bohatera walki narodu francuskiego przeciw „brudnej wojnie” w Vietnamie.

Zasadnicza akcja w sztuce Gruszczyńskiego — udaremnienie przez ludność miasteczka odjazdu pociągu do Marsylii z pułkiem żołnierzy, skierowanych na front — burzliwie rozwija się poza sceną. Na scenę, wyobrażając mieszkańca emerytowanego

maszynisty kolejowego, Marcela Ledoux, przenikają z pobliskiej stacji kolejowej, (przez okno) tylko refleksy tej akcji. W ich świetle oglądamy bohaterów sztuki — rodzinę Marcela Ledoux oraz drużynę młodych żołnierzy francuskich, doradcę odkomenderowanych do tego właśnie mieszkanka „na stanowisko bojowe”, żeby — w razie potrzeby — ich karabin maszynowy mógł stać się „wyglądającym” do zbuntowanej ludności. To, co dzieje się poza sceną — na stacji — ma jednak zasadniczy wpływ na pierwszoplanowy (choć w istocie poboczny) wątek sztuki, ten, który się rozwija przed oczami widowni. Powiązanie akcji scenicznej z pozasceniczną, przeprowadzone w sposób bardzo zwięzły, chwilami wprost przykuwa wyobraźnię widowni do niewidzialnych wydarzeń, lecz słyszalnych, a merytorycznych wydarzeń na stacji, gdzie lud francuski składa wspaniałe dowody głębokiego patriotyzmu, walcząc jednocześnie o wolność Francji i Vietnamu.

Dzięki temu patriotyzmowi, nie tylko złączone eteryczne, świadomy swojej funkcji społecznej, maszynista

Spotkania paryskie

ŻELAZNA STOPA

Paryż, w grudniu 1951 r.

Nie jest to znów tak bardzo daleko od śródmieścia Paryża. Wystarczy pójść ruchliwym bulwarem Saint-Michel, lub bulwarem Montparnasse, potem minąć piękną perspektywę avenue de l'Observatoire, a potem już tylko skręcić w bulwar Arago. Nie należy zbyt długo medytować przed wysokim na 2 piętra i beznadziejnie szarym murem wieżni — „Prison de la Santé” („wieżenie zdrowia”) — nad którego bramą widnieje napis: „Wolność, równość, braterstwo”. Trzeba iść nieco dalej. I oto — a jesteśmy przecież tak niedaleko od bluszczącego neonami śródmieścia Paryża! — zatechły, ociekający nędzą, typowy zaułek: pasaż Broca-Pascal.

Na ścianach domów czas i deszcz wyrzeźbiły żałosne kontynty i półwyspy nigdy nie wysychającej wilgoci. Stoją te zielonkawe-szare rudery — stłoczone, ściśnięte, jak gdyby

(Korespondencja własna »Życia«)

w tym stłoczeniu szukały odrobiny ciepła. Szczerzą każda swe bezdrzwiowe wejścia, jak staruszy — bezębne usta.

Ów drugi Paryż...

W pierwszej z brzoza norze jakiś handlarz starzyzna — magnat pasażu Broca, bo ma przecież własny sklep! — grzebie, pochylony, w stosie łachmanów. Rozkłada „towar” według jemu tylko wiadomej skali nieprzejmujących wartości...

Wzdłuż całej uliczki, wśród oparów mydlin i kwaśnego, młdego zapachu podejrzanych tłuszczów — hasa gromada oberwanych dzieciaków. Rynsztokiem płyną cuchnące ścieki — jak okrutne życie tych dzieci, wydziedziczonych ze słońca, zieleni, zdrowia. Nawet oficjalne statystyki przyznają, iż śmiertelność dzieci w dzielnicach robotniczych Paryża jest kilkakrotnie wyższa niż w dzielnicach burżuazyjnych.

Maj opiewają poeci. Maj w Paryżu jest przepiękny. W maju 1951 roku, w jednym z „mieszkań” pasażu Broca, szczer pogryzł kilkuletni dziewczynkę, którą pozostawił pogrążoną we śnie rodzice, wyszedłszy do pracy. Sprawa narobiła wielkiej wrzawy nie tylko w XIII okręgu i nie tylko nawet w Paryżu, ale w całej Francji. Ponieważ zbliżały się wybory do parlamentu, władze zdobyły się na wielce humanitarny gest. Przysłano ekipę sanitarną, która odszczurzyła... jedną stronę pasażu Broca. Drugiej nie warto już było odszczurzać, bo — po pierwsze — wybory minęły, a po wtóre szczerzy z nieodszczerzonej strony odwojowały tymczasem i stronę odszczurzoną pasażu Broca. Więc po co?

I w pasażu Broca gnieźdzą się nadal ludzie i szczerzy.

Na drugim piętku jednej z rudery, w izdebce, która jest zarazem i kuchnią i sypialnią, „mieszka” 6-osobowa rodzina wysokowykwalifikowanego metalowca — robotnika fabryki samochodów Renault. Najstarsze z czworga dzieci, to 17-letnia dziewczyna. Najmłodsze jeszcze raczkuje. Robotnik należy do grupy uprzywilejowanych: zarabia 40.000 franków.

Łącznie z dodatkami rodzinnymi nie starczy tego na najskromniejsze utrzymanie — mówi. — A jak wytrzymać w tej norze? Dla amerykańskich oficerów buduje się pod Paryżem, wewnątrz konoków, Zawartość więc umowy z zakładami jedwabniczymi i obecnie poczwarki przerabiać się będzie na... wysokowartośćową pożywkę dla drobiu, nazwaną przez studentów „chrabąszczami w proszku”.

Innym sukcesem na skalę światową jest skonstruowanie aparatu do badania wieku jaj. Dotychczasowe aparaty wykazywały tylko, czy jajo jest świeże, czy zepsute, nie określając bliżej jego wieku. Bardzo prosty aparat brwinowski oparto na zasadzie luminescencji: jajo mianowicie naświetlone lampą kwarcową promieniuje przez pewien czas i to w kolorze, zależnym ściśle od wieku jaja.

Cenne są również prace studenckie, dotyczące organizacji punktów skupu trzody chlewnej i drobiu tak, aby nie było strat w żywcu oraz doświadczenia nad nowymi gatunkami mieszanek paszowych.

Brwinowski ośrodek doświadczalny zyskał już sobie dobre imię wśród specjalistów ze wszystkich gałęzi gospodarki hodowlanej, którzy często zwracają się do prof. Hermana z prośbą o opinie i konsultacje naukowe. Za dwa lata kadry tych specjalistów powiększą się o stu przynajmniej absolwentów specjalnego wydziału SGGW. Przygotowani doskonale teoretycznie i praktycznie prowadzić będą naszą gospodarkę zwierzęcą według najnowszych metod naukowych.

J. Kasprzycki

André Martin, nie wejście na lokomotywę, nie powiezie swych współpracowników na „brudną wojnę”. Dzięki temu patriotyzmowi i starciu, pracownicy Ledoux — choć kocha pracę maszynistę i radby do niej w każdej chwili powrócić — gdy nadejdzie chwila krytyczna, życie odda w ofierze, a wespół z udziałem w imperialistycznej zbrodni odmówi. Dzięki temu patriotyzmowi wreszcie — nawet młodzi, nie doświadczeni żołnierze, kiedy przemówi do nich zgroza bratobójczej walki, kiedy pojmą krwawy bezsens interwencji imperialistycznej przeciw narodowi Indochin, nie położą rąk na spustach karabinów maszynowych, dowiodą swej solidarności z proletariatem rodzinnym i wietnamskim, odmówią wykonania zbrodniczych nakazów, połączą się z ludnością.

Któż z bohaterów „Pociągu do Marsylii” nie dał się porwać entuzjazmowi walki w obronie pokoju? Są i tacy. Jest więc znowu emerytowanego maszynisty, Katarzyna, zaparta na drobniomieszczański w porcelanowe skorupki, mające dekorować mieszkanie wtedy, gdy ma już czuje się w nim jak „w umiłowionym gnieździe”. Jest agent policji Croatin, osobnik pozbawiony kołosa moralnego, mówiący sam o sobie, że na wet napluciem w twarz „nie można go obrazić”. Jest wreszcie po reakcyjnej stronie barykady dowódca drużyny, porucznik Arbois, faszysta w stylu hitlerowskich „uebermensców” i kapral Bregain, w cywilu — łamiestraj, w wojsku — ideolog — trzymający za mordę”. Na takich, jak

oni, liczy kierownictwo obozu wojny, na nich polega...

*

Sztuka Gruszczyńskiego, aczkolwiek nie wolna od pewnych braków, a czasem przejawiających melodramatyzm, w całości jednak napisana jest interesująco. Postaci jej to na ogół ludzie z prawdziwego zdarzenia, choć w konstrukcjach ich autor nie ustąpił się niekiedy błędów psychologicznych, które zresztą doświadczonego reżyser dość łatwo mógłby naprawić. Główna wartość „Pociągu do Marsylii” polega na tym, że Gruszczyński potrafił w sposób ciekawy i artystycznie wartościowy uocznici widowni polskiej doniosłość i skuteczność walki w obronie pokoju.

Niewątpliwie ze sztuki tej można by wydobyc o wiele więcej, niż to się udało Teatrowi „Ateneum”. Teatr ten dysponuje na ogół młodym zespołem aktorskim, który ukończył studia dramatyczne, a nie dalej, niż dwa lata temu. Wprawdzie zespół pracuje starannie, a w pracę wkłada element ogromnej wagi, bo zapal młodzi, nie mógł jednak jeszcze zdobyć odpowiedniego doświadczenia. Lepiej może być więc stało, gdyby wystawienie sztuki młodego dramaturga powierzono teatrowi zasobniejszemu w doświadczenie. Niemniej jednak inscenizacja była o tyle udatna, że w ogólnym zarysie wydobyla istotny walor sztuki — atmosferę świadomego patriotyzmu, cechującą francuski ruch obrońców pokoju. Ta-

Rada Ekonomiczna przy Ministerstwie Odbudowy ustaliła, iż po to by zaspokoić najniezbędniejsze potrzeby ludności Francji i nie dopuścić do zmniejszenia stanu posiadania nieruchomości — należy co roku osiągnąć liczbę 300 000 mieszkań odbudowanych i nowowytbudowanych. Tymczasem w całej Francji od chwili wyzwolenia, tj. w ciągu przeszło SZESZCIE LAT, zbudowano i odbudowano zaledwie 190.000 mieszkań, a władze Francji zapowiadają oficjalnie dalszą redukcję i bez tego jakakrowo niedostatecznych nakładów na budownictwo!

Nie zapominamy przy tym, że skąpa ilość odbudowanych i nowowytbudowanych mieszkań przypada na przeważającą większość „inicyjatyw prywatnych”. Są to więc mieszkania siłą rzeczy — ściślej: siłą pieniądza — niedostępne dla klasy robotniczej i w ogóle ludzi pracy najemnej.

Sprawa perspektyw

To wszystko daje pojęcie o niezwyklej ostrości problemu mieszkaniowego w Paryżu i w całej Francji. Dziesiątki tysięcy młodych mężczyzn i kobiet nie mogą założyć rodziny, bo nie mają dachu nad głową. Tysiące młodych małżeństw mieszka w Paryżu po hotelikach, zdane na wyzyk, który je ogalca często z 1/3 ich głodowych dochodów pracowników.

A najgorsze — to całkowity brak perspektywy na przyszłość, brak nadziei na jakąkolwiek poprawę. Przecież kredyty na inwestycje pokojowe, a więc również i przede wszystkim na budownictwo — obcina się w sposób coraz bardziej bezwzględny, bezlitosny.

Można sobie wyobrazić, jak zaciągają pięści ci z rudery pasażu Broca, paryskich przedmieści Aubervilliers, Saint-Ouen — kiedy czytają lepkie od pochlebstw przemówienia ministra „odbudowy” pana Claudiusa Petit, uroczystie oddającego Eisenhowerowi piękne, luksusowo budowane bloki dla oficerów amerykańskich...

Kontrast w wielkich miastach kapitalistycznych między dzielnicami burżuazyjnymi przepychu i bogactwa, a dzielnicami robotniczego ubóstwa i nędzy — jest wstrząsający. Proces marshallizacji — proces podboju kapitalistycznej Europy przez kapitalizm amerykański — dokonuje rzeczy, zdawałoby się, niemożliwe: jeszcze bardziej pogłębił, jeszcze bardziej zaostrił ów wstrząsający kontrast.

Paryż nie jest pod tym względem wyjątkiem. I wszystko jego wspaniałe piękno, gromadzone w ciągu wieków geniuszem i pracą ludu Francji, nie jest zdolne przesłonić nieproporcjonalnej, potwornej wprost brzozy zatechnych rudery, w których gnieźdzą się dziesiątki i dziesiątki tysięcy pracujących paryżan.

Zapytajcie tych ludzi, czy nie woliliby znieść najgorsze wyrzeczanie — i widzieć wokół siebie rosnące bloki osiedli robotniczych, otwarte słońcu i powietrzu. Zapytajcie tych ludzi, czy nie zgodziliby się pracować bardzo nawet ciężko — i widzieć dookoła siebie budujące się

KRÓTKIE SPIĘCIA

ŻYCIE NIE UMIERAĆ

Gubernator stanu Georgia — jak donoszą z Atlanty — pan Talmadge, zaprotestował przeciw audycom telewizyjnym, nadawanym przez Hollywood i Nowy Jork. Wędną jednak — pomyśli ktoś, przypominając sobie przytaczane przez prasę polską dane o popularności zbrodni w amerykańskich programach telewizyjnych — znalazł się ktoś, kto głośno zaprotestował! I to gubernator!

miasto, i kraj rosnący w słońcu, w nową hutę i fabryki, w nowe kopalnie i elektrownie. Zamiast bezużytecznego zastoju, zamiast zamykanych fabryk i hut...

Sprawa perspektyw. Jak ogromna jak bezpośrednie ma to znaczenie dla każdego poszczególnego człowieka — zrozumiałem jeszcze lepiej w stołecznej pięknej i tak oszczędnej przez przyrodę wyposażonej Francji — dla traktowanej żelazną stopą kapitalizmu.

Bo sprawa perspektyw — to sprawa socjalizmu.

Bolesław Wójcik

Porozmawiajmy

Dlaczego tylko do 4 ppol.

— Postanowiłem kupić sobie amaryllis. W ciągu trzech dni załatwiłem wszystkie formalności, wypiełem kanasie druków, zdobyłem kilka niezbędnych załatwień, zysnąłem podług 7 weksli i z tym wszystkim zgłosiłem się do sklepu CHPD przy ul. Murawskiej 1. Tu dowiedziałem się, że zgroza, że magazyny, z których mam odebrać amaryllisy, czynne są do godziny 4 pp. A ja właśnie pracuję czwartę. Jak więc mam odebrać potrzebny mi mebel — pyta p. St. G. Warszawy. — Czy mam się z tego wodu zwolnić z pracy?

*

Jest teraz karnawał i — nasilenie ślubów. Setki, a nawet tysiące młodych ludzi wstępują rokrocznie do związków małżeńskich.

Ilość urodzeń wzrasta i znacząco już przewyższa ilość zgonów. Nie musimy więc obecnie powodzić, aby młotwiec o przyszłość ludności.

No i patrzcie, wszyscy ci młodziacy w swe, wszyscy rodzice, wszyscy wieniośwież przybyli na świat — ciemni — muszą się zgłaszać do Urzędu Stanu Cywilnego dla załatwienia niezbędnych formalności w godzinach od 9 — 13.

W ciągu tych samych czterech godzin zgłaszają się wszyscy obywatele, pragnący mieć swoje papiery w urzędzie — by móc w terminie otrzymać nowy dowód osobisty.

*

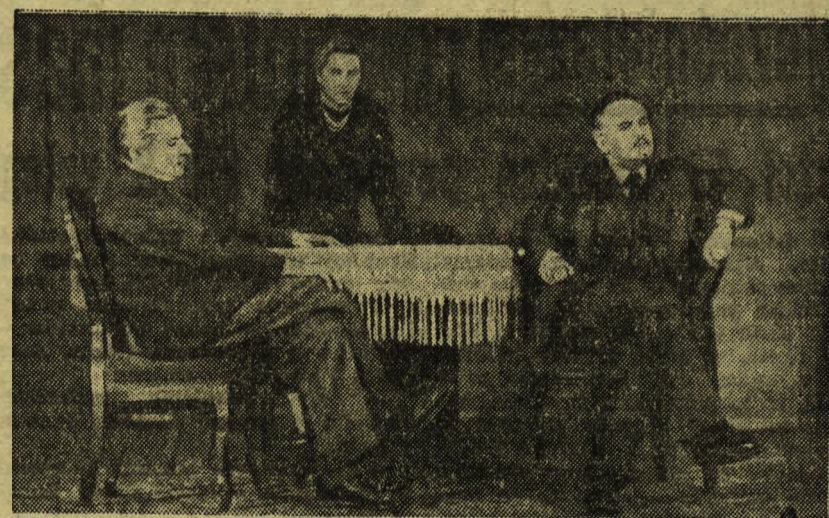
Gdyby urządzić ankietę na temat, jaki urząd ma największe zainteresowanie — Urząd Kwaterunkowy, bez wątpienia, uzyskałby palmę pierwszeństwa. Urząd ten uprządnąłby wspaniałą populację (do godz. 13) żurzy. Cóż z tego jednak? Żeby młodzi przyjeżdżali do końca, młodzi przyjeżdżają rano. Bo tylko wtedy mogą się na miejscu odpowiedzialnych odpowiedzialnych — urzędników.

*

Jakże byłoby dobrze i w zgodzie z zasadami socjalistycznej dyscypliny pracy, gdyby co najmniej i białe przez interesantów uczęszczające do dy i instytucje usługowe zorganizowały ruchome (dla sinich i szarych) kolumny — dyskursy popołudniowe. Wówczas nie miałby kłopotu p. St. z odbiorem amerykański i nie miałby kłopotów dziesiątki tysięcy ludzi, którzy dla załatwienia najprostszych nawet, ale osobistych spraw nie chcą zwalniać się z pracy.

(mtr - par)

»Obcy cień« wchodzi na scenę



Do premiery pozostało niewiele czasu. Wszystkie dekoracje są gotowe, role wykonawców zapieczętowane już niemal na ostatni guzik.

A więc — prostym na scenę... Mariana Wyrykowskiego (który odgrywa główną rolę prof. Trubnikowa), Zofię Matynicz (jego siostrę, Olę), da lej Leona Pietraszkiewicza oraz wykonawców pozostałych głównych ról: Marię Gorczyńską (grać będzie ona na przemian z Zofią Matynicz postać

Olgi, oraz rolę żony zdrajcy Okuniewa), Jadwigę Świrtonównę, Gustawa Buszyńskiego, Eugenę Drabik — Witkowską, Bogdanę Ejmondę, Tadeusza Kondratę i Aleksandra Dzwonkowskiego. Dekoracjami reprezentowany jest na scenie Zenobiusz Strzelecki.

A teraz uwaga kurtyna! Możemy zaczynać. Gong.

Rzecz dzieje się nie tak dawno, bo w roku 1947 w pewnym dużym radzieckim mieście uniwersyteckim. Znakiem uczony-bakteriolog, prof. Trubnikow...

...nie, lepiej nie zdradzać biegu wypadków przed premierą. Na razie więc powiemy tylko tyle, że jak mówi reżyser Jan Kreczmar — sztuka Simonowa jest utworem napisanym z dużym temperamentem i wyczuwaniem wymogów sceny, no i o tym, że obficie użyła ona w momenty o dużym napięciu dramatycznym. Reszty — dowiemy się na premierze. Gdzie? W Państwowym Teatrze Polskim. Kiedy? 25 stycznia br.

Na zdjęciach — dwie sceny z „Obcego cienia“ Konstantego Simonowa. Powyżej: L. Pietraszkiewicz, Z. Matynicz i M. Wyrykowski. Poniżej: J. Kreczmar, M. Gorczyńska i G. Buszyński. (Wg)

Foto: W. Piotrowski

Rozgrywki ping-pongistów przed wyjazdem do NRD

W Warszawie odbyły się eliminacje czołowych ping-pongistów polskich, w celu wyłonienia reprezentacji na mecz z NRD.

Spotkania były interesujące i stały na wysokim poziomie. Największą niespodzianką sprawił junior warszawskiej Spójni — Rogowicz, który odniósł zwycięstwo nad mistrzem Polski Patyńskim 2:1 (22:20, 15:21, 21:17). Na początku turnieju faworytem był Iodanin Krygier, który po konsekwentnej grze 2:0, Arbacha 2:1 i Gaję 2:0, przegrał jednak z Dembowskim 1:2, zajmując ostatecznie drugie miejsce za Otrembą.

Wśród kobiet poziom był wyrównany. Trzy zawodniczki — Guzikówna, Smidłówna i Dorówna — uzyskały po dwa zwycięstwa, a o ostatecznej kolejności zdecydował lepszy stosunek setów.

Ostateczna kolejność turnieju:

Mężczyźni: Otremba — 7 zwycięz., 2 Krygier — 6 zwycięz., 3 Gaj — 5 zwycięz., 4 Rogowicz — 4, 5 Patyński — 4, 6 Arbach — 3, 7 Kawczyk — 3, 8 Dembowski — 3 zwycięz.

Kobiety: 1) Guzikówna, 2) Smidłówna, 3) Dorówna — wszystkie po 2 zwycięz., 4) Heinrich — 0.

O puchar Polski w siatkówce

Drużyny warszawskie zakończyły 13 bm. rozgrywki na szczeblu wojewódzkim (klasy wydzielonej m. st. Warszawy) o Puchar Polski w siatkówce.

Do dalszych rozgrywek na szczeblu ogólnopolskim zakwalifikowany się: CWKS, AZS — AWF i Gwardia, które w tej kolejności zajęły pierwsze miejsca.

W konkurencji drużyn żeńskich w turnieju brały udział trzy drużyny AZS i Spójnia. Pierwsze miejsce za zajęła Spójnia przed AZS I. Oba zespoły będą reprezentowały Warszawę w dalszych rozgrywkach ogólnopolskich.

Wyjazd tenisistów CWKS na trening

14 bm. wyjechała z Warszawy do Gliwic na dwutygodniowy obóz treningowy drużyna tenisistów CWKS w składzie: Olejnik, Heba, Radzio, Kwiatek, Piotrowski, Sawaszkiewicz, Kiewłow, Stolarski, Rudowski, Babiczówna i Stoczkowska. W czasie trwania obozu projektowane jest rozegranie dwóch spotkań: Warszawa — Gliwice i Warszawa — Katowice na kortach krytych w Gliwicach i ewentualnie w Katowicach.

Przed wyjazdem tenisistów CWKS — Radzio, Kwiatek i Piotrowski przeprowadzili pod kierunkiem trenera Beldowskiego parotygodniowy trening na krytym kortie w AWF na Białanach.

13 bm. rozegrano mecze sparingowe. W grze podwójnej para Radzio, Kwiatek pokonała Beldowskiego i Piotrowskiego 6:2, 4:6, 6:5, w grze pojedynczej wobec ograniczonego czasu rozegrano spotkania jednosetowe.

Wyniki: Radzio — Beldowski 6:2, Radzio — Kwiatek 6:4, Radzio — Piotrowski 6:0, Kwiatek — Piotrowski 6:3. Spotkania stały na wysokim poziomie.

Walki II Ligi bokserskiej

Rozegrane spotkania o mistrzostwo II Ligi bokserskiej przyniosły następujące wyniki:

W Krakowie CWKS III wygrał z Unią 12:8. Bokserski drużyny wojewódzkiej wygrały bardzo dobrze przygotowane konkursy, poprawiając technikę i taktykę. Niespodzianką była porażka Pałasińskiego CWKS z Kałużnym w wadze lekkiej półśredniej.

W Poznaniu Budowlani wygrali ze Spójnią 12:8.

We Wrocławiu Ogniwo zremisowało z Gwardią II 10:10.

W Radomiu Włóknarz II zwyciężył Stal II 13:7.

ŻYCIE SPORTOWE

Zacięte walki o mistrzostwo w koszykówce

3 żeńskie drużyny warszawskie w finale

Niedzielne rozgrywki o mistrzostwo Polski w koszykówce przyniosły warszawskim drużynom mekkań trzy porażki. Spotkania półfinałowe w koszykówce kobiet zakończyły się dużym sukcesem warszawianek. Trzy zespoły stołeczne Kolejarz, AZS i Spójnia zakwalifikowały się do finału. Czwartym finalistą jest krakowska Gwardia.

Wyniki rozgrywek przedstawiają się następująco:

WARSAWSKICH KOSZYKARZY

W Warszawie rozegrano 13 bm. dwa spotkania o mistrzostwo Ligi. W pierwszym z nich znajdującą się na drugim miejscu w tabeli Łódzka Spójnia odniosła zasłużone zwycięstwo nad AZS (Warszawa) 75:46 (35:28).

AZS tylko przez pierwszą połowę gry był równorzędny przeciwnikowi. Po przerwie Spójnia ma zdecydowaną przewagę, którą utrzymuje do końca.

W drużynie zwycięzców wyróżnić należy Pawlaka, zdobywcę 19 pkt., Mokwińskiego i Skrodzkiego, którzy zdobyli po 13 pkt., oraz Michałaka — 11 pkt. W drużynie AZS najlepiej wypadł Niećński — 14 pkt.

W ramach tego spotkania Bartosiewicz obchodził jubileusz 800-go meczu.

W drugim spotkaniu Kolejarz (Warszawa) uległ krakowskiemu Ogniwo dopiero po drugiej dogrywce: 45:50 (15:18, 38:38, 44:44). Emocjonujące to spotkanie prowadzone było w dobrym tempie a zwycięstwo krakowskiego Ogniwa należy przypisać rutynie, oraz słabej dyspozycji strzału Kolejarza.

Najwięcej punktów dla Ogniwa zdobył Łudzik — 17 i Chmielewski — 16. Dla Kolejarza — Zagórski — 13 i Wawro — 12.

W Gdańsku spotkanie między miejscową Spójnią a Kolejarzem (Poznań) zakończyło się zwycięstwem Spójni 44:38.

Wojewódzkie mistrzostwa saneczkarów w Krynicy

W drugim dniu wojewódzkich mistrzostw saneczkarów Krynicę był niespodzianką w postaci porażek mistrzów Polski Raczkielwicz i Szerawówny.

W jedynkach kobiet (saneczki) pierwsze miejsca zajęła Bassara (Spójnia N. Sącz) w czasie 4:05,9 przed Szerawówną (Unia Krynica) 4:17,0.

W sześcioosobach zwyciężył Odyński (CWKS Warszawa) — 3:53,4 przed Raczkielwiczem (U. Krynica) 3:59,1.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęła Unia (Krynica) 20 pkt. przed Spójnią (N. Sącz) 18 pkt.

Mecz w Krakowie między krakowską Gwardią a CWKS rozstrzygnięty został dopiero w dogrywce 59:46 (47:47, 21:9), przy czym CWKS grał już w tym okresie osłabiony brakiem Kamińskiego, Szora i Popławskiego, którzy opuścili boisko za „cztery osobiste“.

Najlepszymi graczami w zwycięskiej drużynie byli Dąbrowski — zdobywca 31 pkt., oraz Arlet i Pyjos. U pokonanych wyróżnili się Kamiński, Zochowski, Szor i Lubelski.

Łódzki Włóknarz wygrał w Łodzi zdecydowanie z poznańską Stalą 68:49.

SUKCESY

WARSAWSKICH KOSZYKAREK

W Gdańsku, Krakowie, Warszawie i Poznaniu zakończyły się 3-dniowe rozgrywki półfinałowe o mistrzostwo Polski w koszykówce drużyn żeńskich.

W Gdańsku w walce o pierwsze miejsce warszawski Kolejarz pokonał

nał zdecydowanie Spójnię 48:27 (20:16).

Spójnia po przerwie opadła z sił oddając inicjatywę Kolejarzowi.

W Kolejarzu wyróżnili się Wikarska, Jaźnicka i Kamecka, w Spójni — Edelman i Kozłowska. Najwięcej punktów dla Kolejarza zdobyła Wikarska — 20, dla Spójni Edelman — 11.

W spotkaniu o trzecie miejsce Kolejarz (Toruń) pokonał warszawską Gwardię 69:36; najwięcej punktów zdobyła Jaworska — 23. Dla Gwardii najwięcej punktów zdobyły: Sacha i Motyl B. — po 9.

W Krakowie I miejsce zdobył mistrz Polski AZS (Warszawa) przed OWKS (Kraków), Spójnią (Katowice), OWKS (Lublin) i Spójnią (Kielce).

W decydującym meczu AZS pokonał OWKS (Kraków) 73:37 (38:18). Drużyna akademicka grała bez konfuzji wale Gruszczyńskiej. Najwięcej punktów dla AZS zdobyła Węgrzynowicz — 25.

Konkursy skoków narciarskich

St. Marusarz najlepszym skoczkiem Kadry Narodowej

13 stycznia odbył się na Krokwi trzeci z rzędu eliminacyjny konkurs skoków narciarskich przebiegający na obozie przygotowawczym w Zakopanem. Zawody odbywały się w ciężkich warunkach, podczas śnieżycy i silnego wiatru. Skoki odbywały się ze skróconego rozbiegu.

Zwycięzcą konkursu i najlepszym ze skoczków był Stanisław Marusarz, który miał najdłuższy skok — 73,5 m. Marusarz, mimo silnego wiatru skakał pewnie i spokojnie. Dobrze stylowo wykonał skoki również Jan Kula, który zdobył drugie miejsce.

Startowało 33 zawodników. Załte reszowanie zawodnikom bardzo duże.

Wyniki: 1) St. Marusarz (CWKS) skoki — 73,5 i 69 m., nota 208,3; 2) Kula (OWKS) skoki — 69 i 63 m., nota — 202,5; 3) Węgrzynowicz (Ogn.) skoki — 68 i 64 m., nota — 198,5; 4) Krzeptowski Józef (OWKS) skoki — 62 i 59 m., nota — 198; 5) Gąsienica Daniel (CW.) skoki — 62 i 62 m., nota — 188; 6) Karwacki (AZS) skoki — 64 i 63 m., nota — 187,5.

W Szklarskiej Porębie odbył się 13 bm. pierwsze w tym sezonie treningowe skoki narciarskie. Była to zarazem próba skoczni, która została ostatnio przebudowana. Najdłuższy skok wykonał Lechowicz (Unia — Szklarska Poręba) — 45 m.

Pływacy wracają do formy

4 rekordy Polski pływaniem niedzielnych spotkań

Niedzielne spotkania pływackie Pucharu Miast przyniosły bardzo dobre wyniki. Pływacy po jesiennej przerwie szybko wracają do formy, a pobicie w ostatnich zawodach czterech rekordów Polski i kilkunastu rekordów okręgowych świadczy o dobrej, planowej pracy naszych trenerów oraz pracowitości samych zawodników.

Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco:

WROCŁAW — ŁÓDŹ 142:73

Przy dużym zainteresowaniu publiczności odbyło się we Wrocławiu spotkanie pływackie o Puchar Miast między reprezentacjami Wrocławia i Łodzi. Na zawodach uzyskano szereg dobrych wyników, ustanawiając 5 rekordów okręgowych, w tym 4 Wrocławia i 1 Łodzi.

Najlepiej wypadł punkt zawodów był wysiłek na 400 m st. dow. mężczyzn, w którym startujący po długiej przerwie Tokaczewski (Wr.) zwyciężył Bonleckiego uzyskując drugi w historii polskiego pływactwa wynik na tym dystansie — 5:03,4. Dobrze wypadła również startująca po dłuższej przerwie Bemówna oraz Kirchnerówna i Petrusiewicz, który uzyskał na 200 m st. klas. wynik gorszy o jedną dziesiątą od rekordu Polski.

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: kobiety: 100 m st. dow. — Bemówna (Wr.) 1:16,8 (nowy rekord okręgu), 100 m st. mot. — Hebaczek (Wr.) — 1:42,8, 200 m st. grzbiet. — Kirchnerówna (Wr.) — 3:11,6 (nowy rekord okręgu), 200 m st. klas. — Ronczewska (Wr.) — 3:26,8, 400 m st. dow. — Buczkówna (Wr.) — 6:36,1, sztafeta 4 × 100 st. zmien. — 1) Wrocław — 6:28,4, 2) Łódź — 7:18,2, 4 × 100 m st. dow. — 1) Wrocław — 5:35,2, 2) Łódź — 5:49,5.

Mężczyźni: 100 m st. dow. — Lewicki (Wr.) 1:02,8, 100 m st. mot. — Petrusiewicz (Wr.) 1:12,8, 200 m st. klas. — 1) Petrusiewicz (Wr.) — 2:46,8 (rek. okr.), 200 m st. grzbiet. — 1) Bonlecki (Łódź) — 3:38,9, 400 m st. dow. — 1) Tokaczewski (Wr.) — 5:03,4 (rek. okr.), 2) Bonlecki (Łódź) — 5:04,3 (rek. okr.), 4 × 200 m st. dow. — 1) Wrocław 10:15,8, 2) Łódź — 10:33,6, 4 × 100 m st. zmien. — 1) Wrocław — 5:07, 2) Łódź — 5:27,4.

KATOWICE — KRAKÓW 122:84

Na pływali w Zabrze rozegrany został rewanżowy mecz pływacki z cyklu rozgrywek o Puchar Miast między reprezentacjami Katowic i Krakowa. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Katowic 122:84.

Na zawodach tych padły dwa rekordy Polski i jeden rekord okręgu krakowskiego.

W pozostałych meczach Spójnia (Kat.) wygrała ze Spójnią (Kiel.) 101:23 oraz pokonała OWKS (Lublin) 67:27.

W Warszawie I miejsce zdobyła stołeczna Spójnia, wygrywając wszystkie mecze. W trzech spotkaniach koszykarki Spójni zdobyły stosunek punktów 262:49.

W ostatnim meczu Spójnia pokonała Łódzkiego Włóknarza 78:28 (38:14), zdobywając najwięcej punktów przez Rogowską. W drużynie Łódzkiej najlepiej strzelała Paprotna, która zdobyła 11 pkt.

Ogniwo (Tarnów) wygrało z SKS „Postęp“ (Białystok) 39:24.

W Poznaniu w decydującym meczu Gwardia (Kraków) zwyciężyła Kolejarza (Poznań) 38:24 (25:16).

W meczu o trzecie miejsce Ogniwo (Łódź) pokonało po dogrywce AZS (Wr.) 30:28.

TABELA ROZGRYWEK

LIGI KOSZYKOWYCH MĘŻCZYN

W wyniku niedzielnych rozgrywek w tabeli prowadził nadal krakowska Gwardia przed Spójnią Łódzką. AZS po poniesionej porażce spadł z trzeciego miejsca na czwarte, natomiast Ogniwo krakowskie, dzięki lepszym stosunkom koszyków, wysunęło się na trzecią pozycję. AZS i Ogniwo (Kr.) mają po 6 pkt. Dalsze miejsca zajmują: CWKS — 5 pkt., Spójnia (Gd.) — 4 pkt., Kolejarz (W-wa) — 4 pkt., Stal (Poz.) — 4 pkt., Włóknarz (Ł.), Kolejarz (Ostrów) i Kolejarz (Poz.) — po 3 pkt.

ustalili dwa nowe rekordy Polski w sztafetach. Na 4 × 100 m st. mot. sztafeta w składzie Jankowski, Nikodemski, Szoltysek i Cichoniski uzyskała czas 5:12,8, to jest o 0,8 sek. lepiej od poprzedniego rekordu, który należał również do CWKS. Najlepszy czas na swej zmianie uzyskał Cichoniski 1:16,8.

Drugi rekord CWKS ustanowił w sztafecie 10 × 100 m st. dow. uzyskując czas 11:07,5. Najlepiej popłynął Kociński, który na swej zmianie uzyskał — 1:03,7.

Nowy rekord okręgu ustanowił na 400 m st. dow. Krokoszyński, uzyskując czas 5:13,8 min.

Z pozostałych wyników wymienić należy 100 m st. dow. 1) Proci (Kat.) — 1:02,3, 200 m st. dow. kobiet 1) Dobranowska (Kr.) — 3:20,1, 100 m st. dow. kobiet Brołówna (Kat.) — 1:19,1.

W meczu piłki wodnej zwyciężyły Katowice 14:2 (9:1).

SPORTOWIEC Nr 1

Wynik ten kupon i zachować! Czytaj uważnie „ŻYCIE WARSZAWY“ we wtorek i szukaj

SPORTOWCA! Konkurs z nagrodami dla uważnych Czytelników.

UWAGA! KUPON ZACHOWAĆ!

Lekkoatleci szlifują formę na obozie

12 bm. rozpoczął się w Borowicach koło Karpacza obóz kondycyjno-szkoleniowy lekkoatletów polskich. Na obóz powołano 200 zawodników i zawodniczek. Do chwili obecnej na obóz przybyło już 140 lekkoatletów ze Stawczym, Kiszka, Wajnbergiem, Ważnym, Ilwską i Łomowskim na czele.

Z czołowych zawodników nie przybyli jeszcze Osłowski, Prywer, Lipiec i Królowski.

Kierownikiem obozu jest Janicki, za stepsa do spraw szkoleniowych Gosiocki. Poza tym na obozie przebywają czołowi trenerzy, jak Moronczuk, Gierut, Mularz, Karol Hoffman, Kucharski.

Zajęcia na obozie trwają od godz. 7 do 22.

Zawodnicy oprócz treningów odbywają wyścigi narciarskie oraz słuchają wykładów teoretycznych na temat poszczególnych konkurencji lekkoatletycznych. Obóz trwać będzie do 31 bm.

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Napióra Agnieszka i Napióra Antoni, zam. Częstochowa, II Aleja 67. g 17283-1

Zgubiono kartę meldunkową nr 56123, oraz bon przydziałowy wydany przez Jed. Wojskową 2645 na nazwisko Witkowski Kazimierz, Morąg. g 12293-1

Zgubiono kartę meldunkową nr 56123, oraz bon przydziałowy wydany przez R.K.U. Radom na nazwisko Wołniak Wacław. g 12298-1

Zgubiono kartę meldunkową nr 56123, oraz bon przydziałowy wydany przez R.K.U. Radom na nazwisko Wołniak Wacław. g 12298-1

Zgubiono kartę meldunkową nr 56123, oraz bon przydziałowy wydany przez R.K.U. Radom na nazwisko Wołniak Wacław. g 12298-1

Zgubiono kartę meldunkową nr 56123, oraz bon przydziałowy wydany przez R.K.U. Radom na nazwisko Wołniak Wacław. g 12298-1

Zgubiono kartę meldunkową nr 56123, oraz bon przydziałowy wydany przez R.K.U. Radom na nazwisko Wołniak Wacław. g 12298-1

Zgubiono kartę meldunkową nr 56123, oraz bon przydziałowy wydany przez R.K.U. Radom na nazwisko Wołniak Wacław. g 12298-1

Zgubiono kartę meldunkową nr 56123, oraz bon przydziałowy wydany przez R.K.U. Radom na nazwisko Wołniak Wacław. g 12298-1

Zgubiono kartę meldunkową nr 56123, oraz bon przydziałowy wydany przez R.K.U. Radom na nazwisko Wołniak Wacław. g 12298-1

Zgubiono kartę meldunkową nr 56123, oraz bon przydziałowy wydany przez R.K.U. Radom na nazwisko Wołniak Wacław. g 12298-1

Fachowcy poszukiwani

DWÓCH STAWCZYCH KSIĘGOWYCH I KSIĘGOWYCH poszukują do zarz. BIAŁOSTOCKIE ZAKŁADY GASTRONOMICZNE. Wynagrodzenie do omówienia na miejscu. K 2151-1

PRACOWNIKOWI z KWALIFIKACJAMI KSIĘGARSKIMI lub z wykształceniem z księgarstwa na stanowiska kierowników księgarń oraz SPRZEDAWCÓW w Księżarskich i na terenie całego województwa poszukuje EKSPERTURA WOJEWÓDZKA „DOMU KSIĄŻKI“ w KIELCACH. Pożądana jest znajomość jęz. rosyjskiego. Podania wraz z życiorysem należy kierować do Ekspertury Woj. „Domu Książki“ w Kielcach, M. Bucza 33. K 2148-0

Obwieszczenia

Państwowa Centrala Drzewna Ekspozytura w Olsztynie powiadamia, że skład Handlowy PCD Nr 1 w Olsztynie przy Al. Warszawskiej 35 został z dn. 31.XII.51 r. przeniesiony na ulicę Lubelską 29 i n. począwszy od dnia 1 stycznia 52 r. detaliczna sprzedaż drzewa opałowego oraz niekwalifikowanych tarcz z puli wojewódzkiej odbywać się będzie tylko pod wskazanym adresem to jest przy ul. Lubelskiej 29.

Ogłoszenia drobne

Lokale

Mieszkanie Poznań, zamieścić na Radom. Wiadomość Radom, Nowotki 8 — stolarnia. g 12256-1

Zamienię 4 pokoje Elbląga na mniejsze Olsztynie lub innym mieście posiedajacym teatr. Zgłoszenia redakcji „Głosu Olsztynskiego“, k 14-1

Zguby

Zgubiono książeczke woj. skowa wydaną przez WKR — Chełm na nazwisko Koltun Jan, Bogdan. g 8-1

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Kozieł Tadeusz zamieszkały Długofol Ukazowy, gmina Radom. g 12254-1

Zawiadomienie

Biura Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania w Częstochowie zostały przeniesione z ul. Dąbrowskiego Nr 7 na ulicę Wilsona Nr 54 do własnych garaży. K 79-1

Skradziono kartę meldunkową oraz kartę drugiej rejestracji wojskowej W.K.R. — Zielona Góra na nazwisko Olawa Tadeusz. C 16161-1

Skradziono dowód osobisty karty meldunkowej, kartę rejestracyjną na 1952 r. wydaną przez Urząd Skarbowy w Częstochowie, koncesję, legitymację Związku Cechu Stolarskiego na nazwisko Kowalik Jan. g 17269-1

Zgubiono karty meldunkowe nr 1061 i nr 1062 wydane przez Prez. Gm. Rady Narodowej Branki na nazwisko Borinowski Wiadysław i Borinowska Eugenia, zam. Branka, p-ta Zabi Rog. g 12204-1

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Radomiu, na nazwisko Szyt Marian. g 12280-1

Zgubiono kartę rejestracji na wydaną przez R.K.U. — Radom na nazwisko Kozieł Tadeusz zamieszkały Długofol Ukazowy, gmina Radom. g 12254-1

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Kłódas Anna, zam. Częstochowa, Armii Ludowej 5. g 12287-1

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Kłódas Anna, zam. Częstochowa, Armii Ludowej 5. g 12287-1

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Kłódas Anna, zam. Częstochowa, Armii Ludowej 5. g 12287-1

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Kłódas Anna, zam. Częstochowa, Armii Ludowej 5. g 12287-1

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Kłódas Anna, zam. Częstochowa, Armii Ludowej 5. g 12287-1

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Kłódas Anna, zam. Częstochowa, Armii Ludowej 5. g 12287-1

N

Przygotowania do siewów i orki

Wcześniej remontem maszyn rolniczych uczci 10 rocznicę powstania P P R załoga SOM-u w Brzeźnicy

Z paleniska buchnęła fontanna śmiechu. Stanisław Amerek uderzył ciężkim młotem w kawał rozpalonego żelaza przytrzymywany przez kawał Jana Górke. W złośliwym błasku ognia, w żarze jasnego płomienia wykrywa się pośpiesznie nową część, która założona wprawionymi rękami członków brigady remontowej „ożywi” nieruchome obecnie i nle-nadające się do pracy — siewniki i inne maszyny potrzebne do prac wiosennych w polu. W spółdzielczym Ośrodku Maszynowym w Brzeźnicy (pow. Kozienice) widać ożywioną pracę. Szybkie, niż zwykle wkłada się maszynę nity w blachę zbożowej skrzyni uszkodzonego siewnika. Pośpiesznie, niż poprzednio dzwonią młoty w kuźni. Brygada remontowa SOM-u pod kierownictwem ob. Sankowskiego nie wiele ma czasu przed sobą, by wywiązać się z podjętych zobowiązań. 25 stycznia nadleci, że tylko pa-żarów, a roboty jeszcze huk.

Równym rzędem stoją poustawiani „pacjenci” czekający na swą kolejkę. To siewniki widoczne w głębi podwórka. Uszkodzone, z pogiętymi redliczkami, wykrzywionymi oskami wymagają gruntownego remontu i so-lidnej pracy brigady. Nie tylko zre-żować trzeba myśleć o remontach „własnych” siewników. Bratni SOM w gminie Sieciechów nie posiada własnej kuźni, trzeba by więc mu do-pomóc. Nie wolno też zapominać o rolnikach, którzy szukają pomocy w warsztacie SOM-u, gdy zepsuje się im sieczkarnia, pług, brona, a nieraz nawet i wóz...

„WEZWIEMY I INNYCH”

Zapał, z jakim załoga brigady re-montowej SOM-u w Brzeźnicy za-brała się do remontów maszyn rolniczych potrzebnych przy wiosen-nych pracach w polu, stał się im-pulsem dla kierownika Sankowskie-go do zwolnienia specjalnej nagrody.

— Słuchajcie chłopcy, a gdyby tak zorganizować współzawodnictwo i we-zwać do niego wszystkie SOM-y w Kielecczyźnie?

Młodzież poznaje osiągnięcia ludzi radzieckich

Ponad 600 członków skupia w swych szeregach koła TPPR przy państwowym technikum finansowym. Panuje tu atmosfera ścisłej współpracy z ZMP. Do osiągnięć koła trzeba zaliczyć zorganizowanie w klasach kompletów nauki języka rosyjskiego. Ważnym mo-mentem jest szerzenie czytelnictwa prasy radzieckiej. Zebrania kół klaso-wych odbywają się regularnie, a co miesiąc odbywają się odprawy zarzą-du koła. Podczas ferii świątecznych aktywności TPPR prowadzili w okolicz-nych wsiach akcje uświadamiającą w związku ze skupem zboża i kontrak-tacją trzody chlewnej.

W pracy koła wyróżniają się uczo-niowie: Sprzączka, Baran, Kacperczyk, Sefowski, Perlińska, Czubiński, Kusy, Adamska, Gąsiorowska, Bolesławska i wielu in.

Plany koła obejmują przede wszyst-kiem popularyzację osiągnięć ludzi ra-dzieckich zapoznanie się z nimi nie tylko młodzieży szkolnej, ale i osób niezwiązanych ze szkołą. ZH koresp.

W Zwoleniu mówią

ZACIESNIĆ WSPÓŁPRACĘ MIEDZY Z.M.P. I Z.H.P.

Miejscowa organizacja harcerska li-czy 560 młodzieży męskiej i żeńskiej uczęszczającej do szkół podstawo-wych. Młodzież ta brała czynny udział we wszystkich akcjach, jak: w walce z analfabetyzmem, planowym skupie zboża, organizowaniu akade-mii oraz zbiorze złomu i makulatury. Aby zacieśnić współpracę między dru-żynami harcerskimi a ZMP, drużyny posiadają opiekunów, którymi są po-szczególne koła ZMP w szkołach. I tak np. uczniowie lic. Kochanow-

Projekt przyjęto entuzjastycznie. — Zrobimy wszystko, aby rolnicy na-szej gminy mieli w 100 procentach i w terminie przygotowane maszy-ny rolnicze potrzebne do siewów — postanowili Sankowski, Górka, Ame-rek i Zawodnik.

— Wyremontujemy uszkodzone siewniki z gromad Słowiaki, Janików i Psary.

— Czynem tym uczymy 10 roczni-cę powstania Polskiej Partii Robot-niczej.

Gromkie oklaski były odpowiedzią na tę propozycję.

*

Wkrótce po naradzie, instruktor ośrodków maszynowych PZGS w Kozienicach otrzymał tekst zobowią-zania brigady remontowej SOM-u w Brzeźnicy, w którym między innymi czytamy:

— „Biorąc przykład z załóg za-kladów pracy osiagających wspania-łe sukcesy dzięki socjalistycznemu współzawodnictwu, postanawiamy do-łożyć wszelkich starań, aby w akcji remontów zimowych i na przedwio-sniu, dostarczyć wsi jak najwięcej dobrze wyremontowanego sprzętu tech-nicznego.

W tym celu zobowiązujemy się skrócić o 6 dni czas remontu 12 siewników SOM-u w Brzeźnicy i za-miast w 18 dni, naprawić je w 12 dni, zaoszczędzając przy tym 1.384 zł. Równocześnie wzywamy wszyst-kie brigady remontowe spółdzielczych ośrodków maszynowych w Kielecczyź-

Nagrodzeni w konkursie Okręgowego Zarządu Kin

W wyniku konkursu zorganizowane-go przez Okręgowy Zarząd Kin w Kielcach — w ramach Festiwalu Filmów Radzieckich — na temat „Jaki film ra-dziecki najbardziej mi się podobał i dlaczego”, komisja, po rozpatrzeniu licznie przesłanych prac przyznała na-grody: I — ob. Barbarze Bolesławskiej z lic. ogół. w Kozienicach — teozek skórzana za pracę o filmie pt. „Młoda Gwardia”, dwie drugie nagrody ob. Władysławowi Mikurk — Zakł. Na-prawce PKP nr 2 z Radomia — za pracę o filmie pt. „Wielki obywatel” — wzięcie pióra, i ob. Janowi Nowako-wi — NPB i oddz. w Kielcach — wzię-cie pióra — za pracę pt. „Wielki oby-wateł”, III nagrodę Zdzisławowi Skó-rze — lic. pedagog. w Kielcach — biblio-teczkę marksistowską.

Ponadto komisja wyróżniła pracę ob. Janusza Wąsika, lic. pedagog. w Kozienicach i Jana Nowaka z Kielc, którym dodatkowo przyznała nagro-dy książkowe.

Zawszgd i o wszystkim

NOWI SPRZEDAWCY

IEŻA. W niedzielę tj. 13.1. 52 r. od-będzie się w szkole podstawowej w Iłży egzaminy końcowe szkolenia za-wodowego dla sklepowych gminnej spółdzielni Rła i Siemno.

M. Z. koresp.

CHOINKA

STARACHOWICE. Staraniem Pow. Rady Związków Zawodowych 3 stycz-nia w Domu Kultury została organi-

nie do współzawodnictwa i podejm-o-wania podobnych zobowiązań, aby wraz z klasą robotniczą i pracującym chłopstwem godnie uczcić 10 rocznicę powstania PPR.

Zwracamy się przy tym przede wszystkim do brigady z kuźni SOM-ów w Zwoleniu, Garbatce, Górze Puław-skiej, Grabowie nad Wisłą i Pilicy, oraz do warsztatów PZGS-u w Kozienicach, aby współzawodniczyli z nami o pierwszeństwo w pow. koez-nickim w wykonaniu zaplanowanych robót remontowych na styczni i lu-ty.

Opracowano na podstawie materiału koresp. G. z Kozienic

Z działalności rocznej ZSCh w powiecie starachowickim

Powiatowy Zarząd ZSCh przeszkolił 609 kierowników grup produkcji roślin-nej. Na kursach uświadamiano uczest-ników o obowiązku wywiązywania się wsi z planów gospodarczych oraz za-poznanie kursistów ze sposobami walki ze szkodnikami roślinnymi i chwastami. Dotychczas, wśród przeszkolonych kie-rowników grup najlepiej wywiązują się ze swej pracy w terenie kierownicy grup produkcji roślinnej w gminie Siemno i Ciepłowie.

W ramach akcji kredytowania wsi na-wozów sztucznych, w powiecie zostało rozproszonych 4595 ton różnego ro-dzaju nawozów. Rozdzielone one były przez zarząd powiatowy, a indywidualni chłopcy pobierali je w spółdzielniach.

Chłopcy powiatu starachowickiego otrzymali w 1951 r. od państwa 148,5 ton zbóż chlebowych, 171-130 q ziemniaków zaś gospodarstwa poszkodowane klęską gradobicia otrzymały odpłatnie 15 ton żyta i pszenicy.

ZSCh kierował samokształceniem rolniczym swych członków. Chłopcy powia-tu w 230 gromadach zdobywali wiedzę fachową korzystając z prasy rolniczej i bogatej rolniczej literatury radzieckiej.

W naszym powiecie jest obecnie 311 grup hodowców trzody chlewnej z 9462

TWÓRCZOŚĆ MIESZCZNIKI ZWIĄZKU LITERATÓW POLSKICH

zowana wspólna, międzyzakładowa choinka dla dzieci, połączona z wystę-pem zespołu Klubu Robotniczego.

Z. koresp.

ZA POZNO...

IEŻA. W ubiegłym miesiącu sklep MHD w Iłży otrzymał partię choinek, które w 90 procentach nie zostały sprzedane. Drzewka były sprowadzo-ne zbyt późno. Podobnie działo się z rybami, około 50 kg nie zostało sprze-danych. Jak z tego wynika należałoby w przyszłości w porę i na czas zaopa-trywać w terenie sieć MHD.

RADOMIACY NA OBOZIE SZKO-LENIOWYM P. O. S. P.

NOWY TARG. Zakończył się tu o-gólnopolski oboz szkoleniowy P.O.S.P. zorganizowany przez Ministerstwo Oświaty. Junaki i junacy, przeważa-nie członkowie ZMP w ciągu 10 dni poznali podstawowe zagadnienia poli-tyczno - wychowawcze oraz zasadę

Chłopi chętnie kontraktują

GS-y POWIATU IŁŻECKIEGO WINNY sprawniej dostarczać węgiel i śrutę

Z przebiegiem kontraktacji trzody chlewnej w powiecie iłżeckim różnie by-wa. Oprócz niewątpliwych osiągnięć aparatu skupu, są i niedociągnięcia. W większości wypadków winę za słabo po-sępującą kontraktację tuczników pono-szą miejscowe gminne spółdzielnie Sch. Często bowiem niedostateczne zaopa-trzenie w węgiel i śrutę, należne chło-pom za dostarczenie, czy zakontrakto-wane tuczniki jest jedynym powodem niezadawalającego procentu realizacji kontraktacji. Np. w gminie Ciepłowie poważnym hamulcem był niedostatek śruty, po którą chłopcy musieli jeździć do innych GS-ów. W sąsiedniej gminie Lipsko chłopcy mieli inne trudności. By-ła tam wprawdzie śruta w dostatecznej ilości, ale brakowało przez dwa miesi-

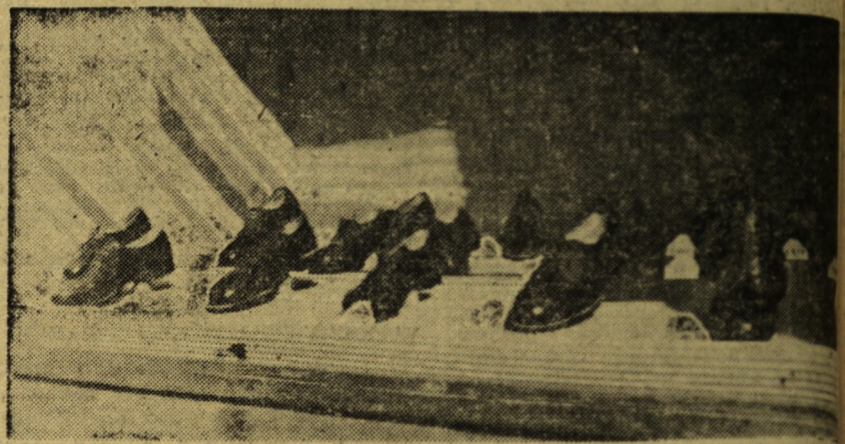
ce węgla. Rolnicy więc ociągali się z kontraktowaniem, w wyniku czego plan na I kwartał 1952 r. wykonano tylko w 55 proc. Dopiero interwencja w PZGS-ie wpłynęła na poprawę w zaopatrzeniu w węgiel i paszę.

Kierownicy handlowi GS-ów w po-wiecie iłżeckim winni wykaazać większą

troskę o należyte i terminowe wywiąza-nie w węgiel i paszę paszczą tuczników, by chłopcy odstawiali kontraktujący tuczniki otrzymać w terminie swoje należności.

R. Kotłowski
koresp. z Ciepłowie

Buty... buty...



...cieszą się dużym powodzeniem. Na okres zimy Centrala Handlowa w myśli Skórczanego sprowadziła liczne transporty dobrej i w różnych tunkach wykonanego obuwia męskiego, damskiego i... niestety mało de-cięcego.

członkami, 2 grupy hodowców drobiu oraz 5 kółek miczurinowskich.

*

W 1951 roku ZSCh skierował do róż-nych uzdrowisk na leczenie sanatoryjne 104 osoby. Kierowani na kurację, to — w przeważnej części mało i średniorożni chłopcy powiatu.

M. Z.
koresp. ze Starachowic

Ustalono górną granicę świadczeń Bezpośredni udział komitetów blokowych w kontrolowaniu opłat za mieszkania

W gabinecie przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej w Radomiu odbyło się posiedzenie komisji, mającej za zadanie ustalić górną granicę opłat pobieranych przez prywatnych właścicieli domów na terenie miasta. Na posiedzenie to przybył przew. MRN ob. Wrocławski, który okazał żywe zainteresowanie dla tego zagadnienia, tak istotnego dla wszystkich ludzi pracy. Niestety, nie można tego samego powiedzieć o przedstawicielu Pow. Rady Związków Zawodowych, który dokooptowany do składu komisji, nie-malże nie zabierał głosu w dyskusji.

Ustalenie górnej granicy świadczeń nie było łatwym zadaniem, zwłaszcza że przedstawiciele zrzeszenia prywat-nych właścicieli nieruchomości, któ-rych na zebranie to mieli przyjąć z go-towymi projektami, byli przeciwni o-kreśleniu górnej pułapu pobieranych opłat.

Komisja wyszła jednak z założe-nia, że — podobnie jak w domach podległych administracji miejskiej — należy ustalić orientacyjną granicę pobieranych opłat za świadczenia w domach prywatnych. Po gruntownym

przeanalizowaniu wszystkich wyda-tków wchodzących w skład świadczeń, ustalono, że górna ich granica nie mo-że przekraczać w mieszkaniach posia-dających urządzenia kanalizacyjne — 14 zł od izby, w mieszkaniach zaś nie-kanalizowanych — 10 zł od izby. Nie znaczy to oczywiście, że suma ta jest stałym ryczałtem, uzależniona jest o-na bowiem od rzeczywistych wyda-tków udokumentowanych kwitami i może być obniżona w zależności od lokalnych warunków i potrzeb (np. bież. remontów) w poszczególnych mieszkaniach. Nie może ona jednak prze-kraczać ustalonej górnej granicy tj. 10 lub 14 zł od izby (w zależności od urządzeń technicznych w jakie zaopa-trzone jest mieszkanie).

DECYDUJĄ

KOMITETY DOMOWE

Co stanie się jednak wówczas, gdy istotnie wydatki poniesione przez wła-siciela domu będą wyższe od ustal-o-nych norm? Zbadanie przyczyn ta-kich sytuacji — to zadanie jakie stało przed miejscowym komitetem domo-wym. Nie we wszystkich domach ko-mitety te zostały już powołane. Ist-niejące zaś — nie posiadają jeszcze dokładnych instrukcji co do swych uprawnień i zakresu działania. W na-jbliższych dniach instrukcja ta będzie jednak opracowana i podana do wia-domości publicznej. Jest to ważna sprawa, bowiem od działania komite-tów domowych uzależnione jest w du-żym stopniu oprowadzenie chaosu, jaki panuje jeszcze dotychczas w dziedzi-nie pobierania opłat za świadczenia.

Między innymi więc, komitety do-mowe będą miały zadanie kontrolo-wania i analizowania wydatków po-noszonych przez właściciela domu i zwracanych mu przez lokatorów, w ramach świadczeń. Zdążyć się może bowiem, że po rozdzieleniu ich na po-szczególne lokatorów okaże się, że suma ich jest wyższa od ustalonej górnej granicy. Komitet domowy win-nien wówczas dokonać dokładnej ich analizy. Okazać się bowiem może, że np. pensja administratora jest za wy-soka (nie może przekraczać 100 zł). Zbytним obciążeniem stać się także może pensja dozercy (zawsza wów-czas, gdy dom jest niewielki o małej liczbie lokatorów). Należy wówczas pomyśleć o skomansowaniu dwu, lub trzech domów, które by wzięły pod o-piekę jeden dozorca.

Uczestnicy dyskusji chłopcy - prak-tycy dzieliли się z naukowcami indywidu-allymi osiągnięciami i spostrzeżeniami. I tak w pow. pińczowskim przeprowadzo-cie ciekawe krzyżowania tytoniu Virginia i Hercegovina, uzyskując w rezultacie ty-tonie wyjątkowo, mocniejsze i bardziej aromatyczne, w powiecie buskim uzy-skano ciekawe wyniki krzyżowań jabłek i gruszek uzyskując smaczne galunki bezpestkowe.

Dyskusja wykazała wysokie zainte-resowanie chłopów tymi sprawami. Or-ganizacja kółek i zjazdów była sprawna i dobrze planowana. Należy wierzyć, że Związek Samopomocy Chłopskiej, który włożył w te sprawy dużo zapału i pra-cy będzie realizował je dalej dla pod-niesienia poziomu produkcji rolniej i podniesienia uświadczenia chłopów woj. kieleckiego.

H. M.
koresp. z Kielc

MRN powinna otoczyć opieką kursy młodszych pielęgniarek

Kursy młodszych pielęgniarek napo-tykają na trudności. MRN biernie u-stosunkowuje się do potrzeb powsta-łego ośrodka szkoleniowego. Przy ul. Żeromskiego mieści się internat kurau, który nie posiada kuchni, bowiem za-jmuje ją 8-osobowa rodzina. Pomimo wielokrotnych interwencji kierowni-cтва w prez. MRN, kuchni nie uzyska-no.

Kierownictwo kursu oczekuje jed-nak rychłej zmiany stanowiska prez. MRN, która jednakże troskliwie mu-si zająć się potrzebami ośrodka szko-le-niowego.

ZH koresp.

Komitet domowy obowiązany jest także decydować o konieczności po-nych nagłych napraw (w wypad-ku uszkodzeń urządzeń kanaliza-cyjnych, zepsucia się rynny itp.). Wówczas, gdy zajdzie tego ro-zumu sta potrzeba uznać przez komite-t domowy, respektowane być mogą — wyjątkowym wypadku — w razie konania jakichś nagłych reperacji sumy wyższe od ustalonych gór-nych, przy czym muszą być one u-kumentowane wiarygodnymi ra-dkami. Kwity wystawiane wó- przez właściciela domu i okre-ślając sumę opłat za świadczenia wy-m ustalonych górnej granicy (tylko) — jak w tych wyjątkowych wypad-ku podpisać być muszą również — przedstawiciele komitetu domo-wo. Jak więc widać, jedynie od op-ego działania komitetów domo-wych obecnie praktyczne prze-gadanie sprawiedliwego rozsądku na świadczenia pomiędzy posia-dającymi lokatorami.

Sądzić należy, że zapowiadana struktura opracowywana obecnie przez MRN, wyzerująca nakre-szenia stojące przed komitetami i kowymi i domowymi.

Zadania te omówimy w jednym następnym numerze.

Bez rozgłosu

Raj(ec) poczt...

...hmm... depesza — stwierdził zięble urzędnik na pocztce w Radomiu — i to do Gólcza opłaconą gońcem...

Depesza w Rajcu to rzecz nieby-ła, więc zwołaj resztę urzędników na radę. Po kilkugodzinnym posied-niu stwierdzono, że depesza ma być wysłana 26 grudnia z Lublina do ob. Marcina Świątka do Halicy, a samym nazwiskiem.

— R, to na pewno nie wadzą-niech pocztka. To na pewno jest no-wość, nie wiadomo, że depesza ma być wysłana z Lublina do ob. Marcina Świątka do Halicy, a samym nazwiskiem.

— Jak forsja, to jutro będzie de-pesza, znaczy trzeba doręczyć, a-razie nie paki się.

— A może był podar — zapy-tał ktoś usłyszawszy ostatnie sł-o swego przedmówcy.

— To też będzie druga... — stw-kożano.

— A jak ślub?

— Nie. To ma być do łowy pise-ich, ten telecie kierownik szko-ły.

— Trzeba było od razu, kole-ówrzyła się reszta urzędników — pewno pise, że przyjdzie.

— Albo...

Nie znamy dalszych szczegółów nadzwyczajnej narady, długo trw-ającej musiała, skoro depesza ma być wysłana jeszcze nie dotarła do adre-su. Podobno w sprawozdaniu mien-ny m z pracy placówki postawia-ju Rajcu widniało m.in. takie sło-wo: „Dzięki zrozumieniu całej załogi, szliśmy do takich wspaniałych wy-ków, że listy swyżkie są w nas na-zybyte! doręczane mi depesze...” — Zauważę się ci ludzie z Raj-kuwano a podaliem w dyroch wami...

Ogłoszenia drobne

Trzymiesięczne nowoczesne kursy wy-ższe kursy księgowości. Łódź — 10-11-12.

CO GDZIE

RADOM

TEATRY
Teatr Im. Żeromskiego — „Grzech” — Żeromskiego.

KINA
Baltyk — „Błękitne mięcie” — prod. NRD.
Hel — „Wędrowni czarodzieja” — prod. radzieckiej.

APTEKI
Spółeczna nr 7 ul. Żeromskiego 5 i nr 14 ul. Słowackiego 45.
TELEFONY
Pogotowie Ratunkowe 09.
Straż Pożarna 08.
Komenda MO 12-57.

WYSTAWY
Muzeum ul. Nowożył 12 — VII Ogólno-polska Wystawa Zimowa i Wystawa Mal-czewskiego.

KIELCE

TEATRY
Teatr Im. Żeromskiego — „Dwa tygo-dnie w raju”.

APTEKI
Spółeczna nr 1 ul. Sienkiewicza
TELEFONY
Pogotowie Ratunkowe 19-88.
Straż Pożarna 11-11.
Komenda MO 12-13.

Druk. RSW „PRASA”. Marszałkowska 3/5 3-B-10140

W. K. — koresp.